

Czou En-lai wrócił do Moskwy

Podpisanie deklaracji chińsko-węgierskiej

BUDAPESZT (PAP)

W czwartek w godzinach rannych podpisano tu wspólną deklarację chińsko-węgierską. Deklarację podpisali premier Czou En-lai i premier Kadar.

MOSKWA (PAP)

W czwartek przybyli do Moskwy po podróży po Polsce i Węgrzech premier ChRL Czou En-lai i towarzyszące mu osoby.

W dniu 17 bm. na Kremlu odbył się wiec poświęcony przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

W imieniu robotników Moskwy ze słowami pozdrowienia zwrócił się do gości chińskich robotników fabryki lamp elektrycznych P. A. Pilugin.

Obszerne przemówienie wygłosił na wiecu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bulganin.

Następnie przemawiał premier Rady Państwowej ChRL — Czou En-lai.



Przedstawiamy moment podpisania wspólnego oświadczenia delegacji rządowych PRL i ChRL, które odbyło się dnia 16. 1. 1957 roku w Sali Pompejańskiej Belwederu w Warszawie. Oświadczenie podpisał — ze strony polskiej — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, ze strony ChRL premier Rady Państwowej ChRL Czou En-lai.

CAF — Fot. Baranowski



+ na taśmie dalekopisu +

MINĘŁO 12 LAT

Od dnia wyzwolenia naszej stolicy. Jak co roku, Warszawa uczciła tę rocznicę, składając kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich i polskich, którzy padli w walkach na ulicach Warszawy.

NUMIZMATYKA I KRYMINOLOGIA

Te dwie tak, zdawałoby się, odległe od siebie dziedziny wiedzy mogą udzielać sobie skutecznej pomocy. Gabinet numizmatyki przy Muzeum Archeologii w Łodzi miał trudności w odcyfrowaniu napisów na starych monetach. Z pomocą przyszli kryminolodzy z pracowni techniki kryminalistycznej przy Szkole Oficerskiej MO w Łodzi.

Metoda kryminologów dała skuteczne rezultaty w badaniach numizmatycznych. Stare monety zostały odcyfrowane.

6 TYS. OCHOTNIKÓW

Włoskich zgłosiło się do poselstwa jemeńskiego w Kairze, wyrażając gotowość walki przeciwko wojskom angielskim, atakującym miasto Jemenu.

Cena 50 gr

Nakład 96 770



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, sobota 19 I 1957

Nr 16 (4036)

Głosując na pełną listę FJN umocnimy zdobycze Października

Rezolucje i odezwy do wyborców

WARSZAWA (PAP)

Działacze organizacji społecznych, związkowych, pracowników różnych instytucji i zakładów produkcyjnych całego kraju uchwalają rezolucje i odezwy, w których wyrażają swe pełne poparcie dla programu Frontu Jedności Narodu wzywając wyborców, aby składali swe głosy bez skreśleń.

Do młodzieży akademickiej

(Inf. wt.)

Rektor i Senat UAM wystosowali do młodzieży akademickiej wezwanie, w którym czytamy:

W akcie wyborczym nie może zabraknąć młodzieży akademickiej, która tak żarliwie i chlubnie współdziałała w przeobrażeniach październikowych. Nasz czynny udział w wyborach przyczyni się do wzmocnienia suwerenności, demokra-

cji i polskiej drogi do socjalizmu.

Na kandydatów FJN

W odezwie wydanej przez rektora, dziekanów i dyrektorów administracyjnych, do pracowników naukowych, administracyjnych i studentów Akademii Medycznej w Poznaniu czytamy m. in.:

Wspaniały zryw narodu polskiego pod przewodnictwem Władysława Gomułki w pamiętnych dniach „Polskiego Października” znalazł swe potwierdzenie w oddaniu bez wątku naszych głosów na listę kandydatów Frontu Narodowego.

Zdajemy sobie sprawę, że reformy naszego życia politycznego i gospodarczego są dopiero zapoczątkowane. Nowy Sejm będzie musiał przeprowadzić wiele dalszych i istotnych zmian w strukturze naszego państwa.

Dlatego — niech nikogo z nas nie zabraknie przy urnach wyborczych, gdyż tylko tym sposobem okażemy nasze rzeczywiste poparcie dla wielkich reform „Polskiego Października”.

Komitet Jedności do katolików

Zebrań na poszerzonym plenum Wojewódzkiego Komitetu Jedności Działaczy Katolickich Wielkopolski uczestnicy zebrania uchwalili rezolucje,

wzywającą wszystkich katolików do jak najliczniejszego udziału w zbliżających się wyborach. Odezwa podkreśla, że każdy wyborca winien oddać swój głos w dniu 20 stycznia na kandydatów Frontu Jedności Narodu, aby tym samym umocnić zdobytą w dniach Października suwerenność i poprzeć wysiłki naszego rządu zmierzające do naprawy sytuacji wewnętrznej w Polsce.

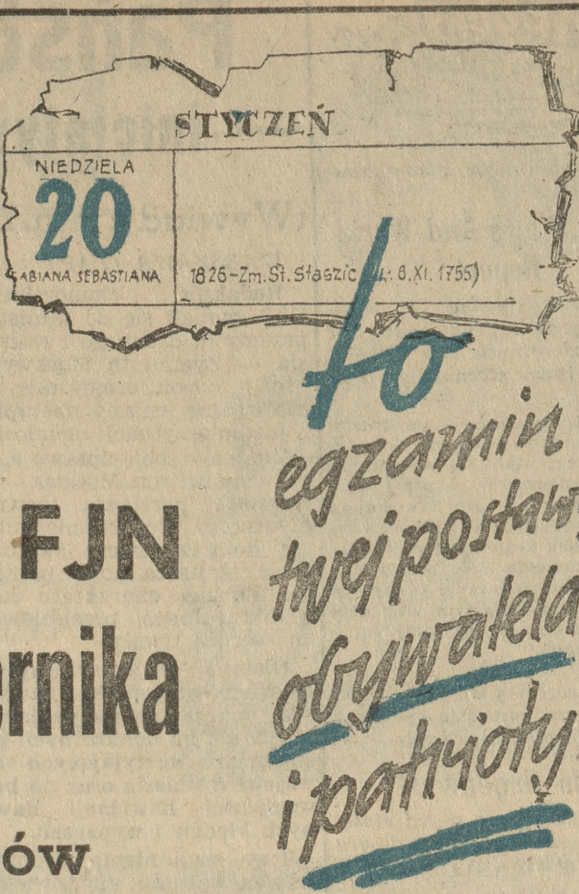
W odezwie tej czytamy m. in. „Musimy walczyć o umiejętność odróżniania wolności od samowoli, krytyki od anarchy. Musimy przekonać wszystkich, że błędy naprawia się po ich wykryciu ciężką pracą wszystkich.” (Ro)

Major Witold Łokuciewski — dowódca dywizjonu 303

Mjr Witold Łokuciewski, jeden z czołowych lotników myśliwskich ubiegłej wojny, ostatni dowódca słynnego dywizjonu 303, który tak bardzo wyróżnił się w bitwie powietrznej o Anglię, zapytany o wybory odpowiada:

Uważam, że program Władysława Gomułki jest jedynym słusznym programem.

Głosując na listy Frontu Jedności Narodu bez skreśleń, wyrażamy swoje zaufanie właśnie dla pierwszych kandydatów na listach, a więc dla ludzi szczególnie oddanych realizacji wytycznych VIII Plenum. Stworzy to przecież gwarancję, że nowo wybrany Sejm PRL będzie należycie czuwał, aby wleciało w życie i wolać pomnażano to, co dało nam VIII Plenum.



O wspólny front wszystkich Polaków

W przededniu wyborów do Sejmu, pierwszych wyborów po przełomie październikowym, kierujemy gorący apel do społeczeństwa Poznania oraz miast i wsi Wielkopolski o czynny udział w wyborach i o aktywną postawę w życiu publicznym, wyrażającą się w poparciu zarówno w czasie wyborów, jak i w codziennej pracy programu nakreślonego przez Władysława Gomułkę i VIII Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kierujemy jednocześnie głos przestrogi przeciw świadomym próbom różnych sił siania w okresie wyborczym zamętu i dywersji, jak i przeciw głosom ludzi, skądinąd dobrej woli, nie zawsze jednak zdających sobie sprawę z całokształtu naszego położenia i konsekwencji, które musiałyby płynąć z absencji w wyborach lub masowego skreślania kandydatów, wystawionych na wspólnych listach Frontu Jedności Narodu.

Słowa nasze piszemy w pełnym poczuciu odpowiedzialności. Naród nasz wybrał w październiku własną drogę, wykazując wówczas wspaniałą dojrzałość kierownictwa politycznego partii, klasy robotniczej, wojska i całego społeczeństwa. Kroczenie dalej tą drogą w ramach ustroju socjalistycznego w poszukiwaniu własnych rozwiązań społecznych i gospodarczych i w przezwyciężaniu poprzednich błędów i wypaczeń wymaga nadal samodzielności i odwagi, także rozsądku i umiaru.

Jedność wszystkich patriotycznych sił narodu dla wspólnej realizacji zasad programu ogłoszonego na VIII Plenum partii jest koniecznością. Dlatego też Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, stronnictwa polityczne i działacze bezpartyjni, poczuwający się do współodpowiedzialności za losy Polski, wystąpili w wyborach do Sejmu z jedną wspólną listą Frontu Jedności Narodu, ażeby tym samym wysunąć na czoło to wszystko, co łączy wszystkich Polaków postępu i pozytywnej pracy i ażeby nie stwarzać — w trudnych warunkach gospodarczych i politycznych — możliwości rozpętania się fali anarchy, demagogii, reakcji i obcej dywersji.

Program Frontu Jedności Narodu jest jedynym realnym politycznym programem polskiej drogi do socjalizmu, możliwym do realizacji w naszych warunkach geograficznych i politycznych. Wszelkie świadome czy nieświadome próby osłabienia tej jedności sprzeczają się z swych skutkach do dywersji, która by nas mogła doprowadzić do katastrofy.

Nie wolno nam kierować się takimi czy innymi partykularnymi sympatiami od takich czy innych kandydatów, nie wolno dawać wyrazu takim czy innym zawiedzionym nadziejom własnego podwórka, nie wolno unosić się zniecierpliwieniem. Realizacja programu jest zawsze trudniejsza od krytyki przeszłości.

Uchwała Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych i Organizacji Społecznych stwierdza, że „nowy Sejm tylko wtedy będzie spełniał swą rolę, gdy wybrany będzie z woli ogromnej większości narodu”. Wybory do Sejmu stanowią w chwili obecnej jakby wielki plebiscyt narodu za nowym kierunkiem rozwoju naszego kraju wytyczonym na VIII Plenum. Przy akcie tym nie może zabraknąć żadnego Polaka.

Walka o lepszą przyszłość, jedność wszystkich patriotycznych sił narodu realizować się musi w naszej codziennej pracy w warsztatach, fabrykach i na roli. Tę jedność zamyślamy w solidarnym akcie wyborczym w dniu 20 stycznia, w powszechnym głosowaniu bez skreśleń na listę Frontu Jedności Narodu. Dr St. Andrzejewski — radny WRN, dyrektor Szpitala Miejskiego w Poznaniu; mgr inż. Arkadiusz Derlicki — przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa; mgr Edward Dębowski — przewodniczący Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Zw. Młodzieży Wilejskiej; Franciszek Dederko — przewodniczący Zarządu Głównego TUR; Kazimierz Dziembowski — prezes Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich; Andrzej Elbanowski — prawnik; prof. dr Kazimierz Gawęcki — rektor WSR; Zygmunt Gaźella — honorowy prezes Ogólnopolskiego Związku Emerytów Państwowych i Rencistów; Jan Glinkowski — rolnik — członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — zam. Dymaczewo-pow. Poznań; prof. dr Antoni Horst — rektor Akademii Medycznej; Lech Jeszka — przewodniczący Oddz. Stow. Dziennikarzy Polskich w Poznaniu; inż. Jan Klepersza — przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji; Leon Józefowiak — prezes Zarządu WZGS; mgr inż. Jerzy Kostecki — przewodniczący Stowarzyszenia Elektryków Polskich; Józef Kama — prezes Zarządu Okręgu Zw. Naucz. Polskich; Wincenty Kraso — I sekretarz KW PZPR; prof. Roman Kozak — rektor Politechniki

(Dokończenie na str. 2)

BEZ BLAGI

Jak powszechnie wiadomo, nie lubimy blagi. Czujemy do niej nieprzeparty wstręt. Zbyt gorliwie karmiono nas mdłą papką sukcesów gospodarczych, którą kazano zażywać codziennie, a szczególnie od święta. Dlatego nie kochamy urzędowego optymizmu. Uwielbiamy surowy, szorstki krytycyzm. Wszelkie publiczne wyjawianie faktów mówiących o pewnych postępach gospodarczych w naszym kraju ochrzczone jest imieniem „dretwej mowy” i „wysiada” na pierwszym przystanku. Ba! Człowiek mówiący o tym, że jednak coś nie coś zrobiliśmy przez ubiegłe dwanaście lat, może doczekać się epitetu „stalinowiec”. Dlatego nie znajduję się w najweselejszej sytuacji, i może dałbym dowód słabego ducha, rezygnując z napisania artykułu, gdyby nie wiążąca uchwała redakcyjnego kolegium. Jak wiadomo, centralizm demokratyczny obowiązuje i w takich ześpolach, jak redakcja, a ponieważ znalazłem się w mniejszości...

Ruszajmy więc, pamiętając, by za żadną cenę nie popaść w „dretwą mowę”. Osobiście nie podobają mi się propozycje rozwojowe naszego przemysłu. Za dużo budowano szlandarowych fabryk, a za mało takich, które zaspokajają tzw. przyziemne potrzeby, które ubiegła epoka miała w pogardzie. Uciecha z faktu, że teoretyczny potencjał ciężkiego przemysłu (wyrażany w milionach ton stali, węgla, maszyn ciężkich itd.) wzrósł w porównaniu do okresu przedwojennego trzy — a nawet w niektórych gałęziach czterokrotnie, jest dosyć płytka. Ilość wytapianej stali nie mówi przecież nic o tym, co się z niej wyrabia. Można produkować szyny, parowozy, dźwigary, konstrukcje stalowe i czołgi (co było w poprzednich latach konieczne), a można też samochody małodlitrazowe, motocykle, elektryczny sprzęt domowy, maszyny do pisania rowery, lekkie maszyny rolnicze. Otóż w ubiegłym okresie skłanialiśmy

się ku pierwszej koncepcji wykorzystania naszych możliwości przemysłowych, co było powodowane kilku obiektywnymi przyczynami, niezależnymi od stalinowskiego odchylenia w socjalizmie.

Obarczanie wszystkich i grzechami ekonomicznymi b. ministrów i b. wodzów PKPG wydaje się trącić demagogią. Nie odpowiadają oni chyba za proporcje rozwoju ekonomicznego naszego kraju w dziedzinie przemysłu. Takie proporcje w pewnym sensie narzucała ówczesna sytuacja międzynarodowa: niesłychanie napięta, grożąca w każdej chwili zerwaniem pokoju i światowym kataklizmem. Trudno w tej chwili rozstrzygać, kto ową sytuację wytworzył. Mogę jednak przysiąc, że z całą pewnością — nie ludzie, dzierżący w ręku wszystkie nici polskiej gospodarki narodowej. Ci ludzie odpowiadają jednak za inne rzeczy: za bałagan w planowaniu, za humorystyczno-makabryczny centralizm, za doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, iż wysokość produkcji kiszzonej kapłusty w Pikutkowie uchwalala Rada Ministrów, a minister ustalał receptury rurek z kremem, tortów orzechowych, migdałowych oraz lodów sprzedawanych na ulicy. Ministrowie, którzy odeszli lub znajdują się w trakcie odchodzenia, są winni tolerowania marnotrawstwa części wysiłku narodu, braku realnej oszczędności, beznadziejnego planowania na wyrost; odpowiadają za nieprzemysłane zakupy importowanych maszyn, pochłaniających grube dewizy, a potem wyrzucanych na szmelc. Lista grzechów jest długa i na ogół znana, więc nie warto jej przyciązać.

Mimo wszystkich tych błędów, coś nie coś jednak zbudowaliśmy przez te dwanaście lat. Fabryki, które wznoszono kosztem wyrzecz—

istnieją. Nowej Huty nikt nie wywiezie prze-

zamieściło wywiad z ministrem spraw zagranicznych Niemiec federalnych von Brentano w sprawie stosunków z Polską.

„Naród niemiecki — powiedział między innymi Brentano — pragnie szczerze żyć ze wszystkimi swymi sąsiadami w pokoju i przyjaźni. Dotyczy to również narodu polskiego. Polityczne i gospodarcze interesy obu krajów nie wykluczają porozumienia, ale przeciwnie, zakładają uregulowanie otwartych jeszcze pytań. Pod tym względem Niemcy świadome są swej odpowiedzialności.“

Pełne rezerwy stanowisko wobec tej wypowiedzi zajmuje zachodnio-niemieckie pismo

„Die Gegenwart“

Przestrzega ono przed stosowaniem problemu Saary do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

„Rozmowy niemiecko-polskie w sprawie konsolidacji stosunków sąsiadzkich są nie do pominięcia bez udziału trzeciej strony — Moskwy. Rozważając ten problem, nie można problemu Saary brać za punkt wyjścia do zagadnienia stosunków z Polską.“

„Prawda“

notuje coraz żywszą akcję wyborczą do parlamentu w zachodnich Niemczech i zwraca uwagę na ostatnie wystąpienie przewodniczącego SPD Ollenhauera w Hanowerze.

„Ollenhauer znowu opowiedział się za nawiązaniem kontaktu z krajami wschodnio-europejskimi i wyraził niezadowolenie, że dotychczas nie zawarta została umowa handlowa NRF ze Związkiem Radzieckim. Biorąc pod uwagę nastroje szerokiej mas ludności Niemiec zachodnich, Ollenhauer uważa taką taktykę polityczną za szkodliwą, która wzmocni ONZ i stworzy system zbiorowego bezpieczeństwa dla utrzymania pokoju.“

Uwaga prasy angielskiej koncentruje się, rzecz jasna, na reorganizacji gabinetu angielskiego i osobie nowego premiera Macmillana. „Daily Express“, „Daily Telegraph“ i „Morning“ i „Daily Mail“ na ogół przychylnie oceniają wybór Macmillana na premiera Wielkiej Brytanii. Natomiast

„Times“

zachowuje pewną rezerwę.

„Starsza generacja konserwatywna z zadowoleniem wita nominację nowego premiera, natomiast nowi konserwatyści z Butlerem na czele mniej mają powodów do radości. Byłoby absurdem przypuszczać, że usunięte będzie bezrobocie i zapewniłoby ubezpieczenia społeczne po nominacji nowego premiera... Ale nie ulega wątpliwości, że stara gwardia partii ożywi się i wzmocniła przedzie z odwrotu do ofensywy. Gdyby Butler został premierem, zagwarantowane byłoby dotychczasowe postępowe pozycje i można by z całym zaufaniem oczekiwać nowych sukcesów. Na pewno zdziwienie i spory wywołałoby pozostawienie w ręku Selwyn Lloyda teki ministra spraw zagranicznych. Nie można powiedzieć, aby Lloyd wykazał się sukcesami na swym wysokim stanowisku.“

(H. B.)

O wspólny front

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Poznańskie; mgr Janusz Makowski — członek Ogólnopolskiego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich; Witold Mierzejewski — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCH; dr Zbigniew Mroczkowski — przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników-Chemików; Henryk Mazur — prezes Z. O. ZBoWID, czł. Rady Naczelnej i Zarządu Głównego ZBoWID; Egon Nagowski — prezes Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich; mgr inż. Teobald Olejnik — z-a prof. Politechniki Poznańskiej, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NOT; mgr Antoni Parafianowicz — członek Zarządu Wojewódzkiego ZSCH, kam. Wielichowo pow. Kościan; Jan Pawlak — sekretarz Tymcz. Komitetu Wojewódzkiego ZMS; Marian Paluchowski — wicedyrektor Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu; Franciszek Rosik — z-ca przewodniczącego Woj. Kom. Por. Zw. Zaw.; Aleksander Rozmiarek — przewodniczący KW SD; dr Józef Rynarzewski — przewodniczący Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych; Aniela Serwo — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet; mgr inż. Władysław Suryn — przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego; Franciszek Szczerba — przewodniczący Prezydium WRN; Tadeusz Szymański — prezes ZW LPZ; dr Zofia Słowska — przew. Z. Okr. Zw. Pr. Służby Zdrowia; Barbara Sypniewska — artystka Państw. Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu; mgr inż. Franciszek Tatar — przewodniczący Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich; mgr Zygmunt Węgrzyk — z-ca przew. PWRN, przew. Rady WZGS; Jan Wojtaszek — komendant Chorągwi Wlkp. ZHP; Stanisław Ziłny — prezes KW ZSL.

Państwo daje pomoc

— inicjatywa leży w rękach rzemiosła

(Wywiad z min. Zygmuntem Moskwą)

WARSZAWA (PAP)

Redaktor ekonomiczny PAP zwrócił się do ministra przemysłu drobnego i rzemiosła — Zygmunta Moskwy z prośbą o poinformowanie, jakie istotne zmiany nastąpiły ostatnio w sytuacji rzemiosła.

Zdajemy sobie sprawę z tego — mówi min. Moskwa — iż rzemiosło przejawia pewną nieufność. Do rzemieślnika nie dotarła jeszcze świadomość, iż nasza nowa polityka nie ma charakteru koniunkturalnego, przejściowego — lecz trwały.

Dlatego też stwarzamy atmosferę wzajemnego zaufania, opartą nie na deklaracjach, ale na konkretnych posunięciach, sprzyjających rozwojowi rzemiosła oraz na bezwzględnej likwidacji dawnych błędów i wypażeń.

Trzy zagadnienia uznaliśmy za węzłowe, mianowicie:

- 1) uregulowanie krępujących rozwój rzemiosła spraw podatkowych i finansowych,
- 2) zapewnienie rzemiosłu odpowiednich źródeł zaopatrzenia materiałowo-technicznego,
- 3) wprowadzenie w życie odpowiednich bodźców materialnego zainteresowania,

Umowa handlowa z Danią przedłużona

WARSZAWA (PAP)

W drodze wymiany not między rządami Polski i Danii dotychczas obowiązująca umowa handlowa i płatnicza między oboma krajami została przedłużona na 1957 rok.

Głównymi pozycjami polskiego eksportu do Danii są: węgiel, tekstylia, chemikalia, wyroby walcowane, mineralne i artykuły rolnospożywcze. Import z Danii obejmuje między innymi silniki okrętowe, urządzenia nawigacyjne i inne maszyny dla statków, wyposażenie radiotechniczne, farmaceutyki, barwniki, wyposażenie dla przemysłu spożywczego, nasiona traw.

Z „Hajduk“ na rynki światowe

KATOWICE (PAP)

Setki ton różnych produktów chemicznych wysłały już w bież. roku Zakłady Koksownicze „Hajduki“ do swoich licznych zagranicznych odbiorców. Między innymi do Niemieckiej Republiki Federalnej odesłali transport 75 ton czystego „Hajduki“, do Danii zaś wysłano 15 ton tego produktu. Do Szwecji wysłano 15 ton czystego toluenu, a do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 350 ton eksportowego benzolu motorowego.

Do USA przygotowuje się także wysyłkę 50 ton pirydyny, niezbędnego produktu dla przemysłu farmaceutycznego.

kłóre by rozwinęły skrupowa-
dotychczas inicjatywę rze-
miosła.

Sprawy finansowo-podatkowe

W tej dziedzinie weszły już w życie trzy ważne rozporządzenia ministra finansów, a mianowicie w sprawie kart podatkowych, w sprawie pobierania podatku obrotowego i dochodowego w formie ryczałtu oraz w sprawie zwolnienia na dwa lata od podatków nowozakładanych drobnych zakładów rzemieślniczych. Nowy system podatkowy, obok zmniejszenia dotychczasowej skali podatku dochodowego, wprowadza przede wszystkim stabilizację w sprawach podatkowych i chroni rzemiosło przed dowolnością w wymierzaniu podatku przez ustalenie z góry stałej jego wysokości. Szczegółowa tabela wysokości opłat z karty podatkowej została już ogłoszona i wydziały finansowe rad narodowych przystąpiły do ich wydawania.

Ponadto przygotowuje się szereg dalszych rozporządzeń, m. in. o ulgach inwestycyjnych dla odbudowywanych zakładów rzemieślniczych. Również projektuje się ulgi dla rzemieślników produkujących wyroby na eksport (ewentualne zwolnienie od podatku obrotowego).

Zaopatrzenie rzemiosła

W tej sprawie — stwierdza min. Moskwa — poczyniono również pewne postępy. Na rok 1957 po raz pierwszy zaplanowano centralnie zaopatrzenie rzemiosła w pełnowartościowe surowce.

M. in. w br. przydzielono rzemiosłu 6 tys. ton wyrobów hutniczych, 250 ton metali nieżelaznych, 20 tys. m. sześć. tarcicy iglastej, 200 tys. m. kwadr. oklein, 220 tys. m. kwadr. płyt stolarskich, chemikalia i wiele innych artykułów. Niezależnie od tego umożliwiono rzemiosłu zaopatrywanie się w surowce wtórne z baz wojewódzkich. Planuje się również, aby nadwyżki surowców oraz ponadnormatywne zapasy z przemysłu kluczowego były przekazywane przez rady narodowe na potrzeby rzemiosła. Rzemieślnikom posiadającym obce waluty umożliwiono zakup w banku PKO surowców, maszyn i narzędzi zarówno polskiej produkcji eksportowej, jako też importowanych. Transakcje tego rodzaju są już dokonywane.

Ministerstwo uczyniło wszystko, aby poprawa na odcinku zaopatrzenia była coraz bardziej odczuwalna. Trzeba podkreślić, iż sprawa zaopatrzenia w dużym stopniu leży w rękach samego rzemiosła. Oczekujemy, iż rzemiosło polskie, którego wyroby były znane i cenione zagranicą, wyjdzie znowu na rynki zagraniczne. Stworzy to szersze możliwości zakupu z importu surowców i maszyn za uzyskane dewizy.

Lokale i kredyty

Ważnym dla rzemiosła posunięciem jest umożliwienie korzystania z kredytów bankowych, bez ograniczenia ich wysokości oraz rodzaju rzemiosła. W IV kwartale ub. roku, tj. od początku uruchomienia kredytów, do wszystkich oddziałów Narodowego Banku Polskiego wpłynęło o-

„Pięć pancerna“ eksploduje w kwaterze głównej wojsk francuskich w Algierze

PARYŻ (PAP)

W środę wieczorem patrioci algierscy dokonali zamachu na kwaterę główną francuskich wojsk kolonialnych, położoną w centrum miasta Algieru. W wyniku zamachu 1 major został zabity, a 1 pułkownik i 2 policjantów odniosło rany. Z domu, położonego na wprost silnie strzeżonej kwatery wojsk francuskich, patrioci algierscy oddali 2 strzały z „pięciopancerną“ do pokoju, w którym urzęduje dawny dowódca wojsk francuskich w Algierze. Granaty przebiły ściany dwóch pokoi i eksplodowały do piero w trzecim pomieszczeniu, za bijając szefa gabinetu dowódcy wojsk francuskich w Algierze.

Najwyższy Sąd Wojskowy przeprowadził rewizję 4823 wyroków

Przedstawiciel PAP, red. M. Kamieniecki zwrócił się do prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, pika. J. na Mitka z prośbą o poinformowanie społeczeństwa o tym, jakie istotne zmiany zaszły w ostatnim czasie w sądownictwie wojskowym.

W latach 1944—1949, kiedy powstawały zwały nowego ustroju, stan bezpieczeństwa

w kraju był zagrożony — powiedział pik Mitka, — grałyby liczne bandy i działałyby szeroko rozgałęzione organizacje kontrrewolucyjne. Jest rzeczą znaną, że zgineło wówczas 30 tysięcy członków partii, żołnierzy i funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i milicji, jak również bezpartyjnych aktywistów. Specyfika ówczesnej sytuacji niewątpliwie uzasadniała stosowanie surowych kar.

Pod koniec lat czterdziestych zmniejszała się przestępczość o charakterze antypaństwowym. Wtedy właśnie weszliśmy w okres obejmujący lata 1949—1953 — okres berio-wszczyzny.

Jest faktem bezspornym, że w tym okresie sądy wojskowe wydały szereg wyroków niesłusznych.

W połowie 1953 roku uchylono rąbka berio-wszczyzny. Na początku 1954 roku II Zjazd PZPR postawił, aczkolwiek w sposób jeszcze niepełny, zadanie poprawy sądownictwa. Już na przełomie 1953/54 roku zaczęły się pierwsze rewizje nadzwyczajne niesłusznych wyroków. XX Zjazd KPZR usunął ostatnie przeszkody, aczkolwiek zdarzały się jeszcze próby hamowania prac nad naprawianiem krzywd ubiegłego okresu. VIII Plenum KC PZPR stworzyło już pełne warunki do działalności sądów, całkowicie zgodnych z Konstytucją.

W latach 1954—1956 Najwyższy Sąd Wojskowy przeprowadził rewizję nadzwyczajną wielu niesłusznych wyroków, rehabilitując bezpodstawnie skazanych, względnie łagódząc zbyt surowe kary. I tak w 1954 roku zrewidowano wyroki w stosunku do 1399 osób, w 1955 roku — 2390 osób, a w 1956 — do 1034 osób. W tym samym okresie Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyroki i wznowił postępowanie karne w stosunku do 183 osób.

W chwili obecnej Najwyższy Sąd Wojskowy w dalszym ciągu — powiedział pik Mitka — rozpoznaje prośby o nadzwyczajną rewizję, składane przez osoby niesłusznie skazane.

Szereg spraw jest, oczywiście, badanych z urzędu, przez Naczelną Prokuraturę Wojskową.

— Głównym kierunkiem pracy Najwyższego Sądu Wojskowego w bież. roku jest jak najszybsze przeprowadzenie reszty spraw o rehabilitację. Spodziewamy się, że całość akcji rehabilitacyjnej będzie mogła być zakończona w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Poza tym Najwyższy Sąd Wojskowy będzie dbał o stałe podnoszenie poziomu orzecznictwa sądów wojskowych — o to, by one rzeczywiście wymierzały tylko sprawiedliwość.

Nowy 3 numer Dziennika Ustaw PRL

WARSZAWA (PAP)

Ukazał się nowy (3) numer Dziennika Ustaw PRL z dnia 17 stycznia bież. roku. Numer ten zawiera między innymi rozporządzenia Rady Ministrów: w sprawie przywrócenia niektórym osobom uprawnień emerytalnych z państwowego systemu emerytalnego oraz zmieniające rozporządzenie z dnia 22 marca 1952 roku w sprawie zaopatrzenia dla byłych właścicieli i dzierżawców aptek przejętych na własność państwa.

Polsko-egipska wymiana towarowa może być znacznie zwiększona

Wywiad egipskiego ministra handlu udzielony korespondentowi PAP

KAIR (PAP)

Egipski minister handlu Mohamed Abou Nossier w rozmowie z korespondentem PAP Zygmuntem Boguckim udzielił wyjaśnień na temat obecnego stanu stosunków handlowych między Egiptem a innymi krajami poruszając także zagadnienia dotyczące polsko-egipskiej wymiany handlowej.

Stosunki handlowe z Polską — podkreślił P. Mohamed Abou Nossier — odgrywają doniosłą rolę. Polska importuje z Egiptu poważne ilości bawełny, co ułatwia nasz import z Polski.

Sądę jednak, że istnieją jeszcze wielkie możliwości rozszerzenia tej wymiany. Mamy nadzieję, że Polska zwiększy swoje zakupy w Egipcie i będzie nabywać u nas nie tylko prawie wyłącznie bawełnę.

Egipt może eksportować ponadto skórę, pewne tkaniny, owoce, fosfory i niektóre inne minerały. Import z Polski obejmował dotychczas węgiel, papier, maszyny rolnicze, niewielkie ilości cukru. I tutaj może być z pewnością uzupełnienie. Wymiana odbywa się na podstawie układu z roku 1949, który jest obecnie odnawiany. Korzystnym zwrotem we wzajemnych stosunkach handlowych było oparcie wymiany na bazie funta egipskiego. Usunęło to istniejące dawniej między oboma krajami trudności dewizowe. Z informacji ministra wynika jednak, że globalne obroty handlowe polsko-egipskie zamykały się dotąd w skromnych granicach do dwóch milionów funtów egipskich.

Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy m. in. w tym, że wyroby polskie są na razie mało znane na rynku egipskim. Propaganda naszych towarów jest niestety słaba. Tymczasem różne inne kraje nie zaniedbują propagandy i dzięki temu

Ministerstwo Kultury pomoże klubom dyskusyjnym

(Inf. wł.)

Kluby dyskusyjne stają się coraz bardziej atrakcyjną formą działalności licznych środowisk inteligencji naszego kraju. Istniejący w Warszawie Ośrodek Współpracy Klubów Inteligencji nawiązał ostatnio bliski kontakt z Ministerstwem Kultury i Sztuki, w wyniku którego podpisana została między Ministerstwem o krajowym ośrodkiem umowa o pomocy dla klubów. Dotyczy ona udostępnienia świetlic i domów kultury na cele klubowe oraz pomocy finansowej przez Wydział Kultury prezydium rad narodowych. Umowa ta zabezpieczy możliwość szerokiej działalności klubów dyskusyjnych w całym kraju. (San)

BEZ BLAGI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

cięż poza granice Polski. Żerań, Stocznia Gdańska, polski przemysł obrabiarkowy (karuzelówki, portalówki, automatyczne rewolwerówki) — może notować pewne sukcesy. Inna sprawa, że wyniki ich pracy jeszcze nas nie zadowalają. Chcielibyśmy, by wodowane u polskich brzegów statki, nie były pędzone turbinami parowymi, lecz wszystkie posiadały napęd spalinowy, a... przecież właśnie w Poznaniu uruchamia się produkcję silników okrętowych; Żerań — chcąc przybrać chwalebny nazwę „Zakładów im. 20 Października“ — przystępuje do modernizacji swej produkcji; obrabiarki zaś z pewnym opóźnieniem zaczynają współpracować w postępie technicznym z krajami zachodnio-europejskimi. Podobnie sprawa wygląda w przemyśle chemicznym, który otrzymał jakieś takie fundamente, no i teraz można już pomyśleć o wykorzystaniu go w bardziej korzystny dla narodu sposób.

Nowoczesna myśl techniczna, nie skrupowa — jak dotąd — jednostronnymi wzorami i licencjami, będzie miała wielkie pole do popisu. Nie tak dawno „Głos Wielkopolski“ opublikował cztery bite strony druku różnych uchwał i propozycji członków Naczelnej Organizacji Technicznej. Oficerowie naszego przemysłu i rolnictwa przedstawili wyniki swoich koleżeńskich dyskusji. Poniżej zaś były to tylko niekompletne tezy uchwał wielkopolskiego regionu, możecie sobie wyobrazić, jak wielka praca koncepcyjna czeka kierowników całego gospodarki narodowej. Jest nad czym dyskutować. Kraj nasz bowiem, w ubiegłych dwunastu latach zaawansował do rangi państw, których gospodarka i

majątek opiera się przede wszystkim na przemyśle. Budujemy statki, o których dawniej nie marzyliśmy nawet; rozwijamy gałęzie produkcji — dawniej nieznane; zaczynamy się zabierać do dziedzin, w których decydującym czynnikiem są umiejętności precyzyjnej pracy. Jak wiadomo, najbardziej opłacalną formą eksportu jest praca ludzka, tak fizyczna — zaklęta w towarze, jak umysłowa — tkwiąca w wynalazkach i nowych, szczególnie korzystnych konstrukcjach (za które otrzymuje się wynagrodzenie z tytułu licencji). W tym właśnie kierunku będziemy przekształcać w przyszłości cały nasz przemysł.

Aby jednak można było projektować taki profil wytwórczości polskiej gospodarki narodowej, trzeba było wybudować fundamente, które już położono. Na pewno wyrzeczenia narodu w czasie tego procesu były zbyt wielkie, lecz ostatecznie, mamy ów etap z grubszą za sobą. Teraz trzeba mądrze naszą dzisiejszą sytuację wykorzystać; nie tylko dla przyszłych pokoleń, nie tylko dla wnuków — ale dla nas samych. Chcemy bowiem już jutro żyć lepiej, wygodniej, przyjemniej — w większym dobrobycie, przy pełnej sytości i spokoju o dzień następny. Nowy Sejm PRL zajmie się tym kluczowym problemem naszego życia. Wśród kandydatów na posłów zaś, znajdują się nieźle głowy — na pewno zdolają opracować taki plan przeobrażenia gospodarki narodowej, aby za kilka lat można było zapytać w tytule artykułu: „Czy jesteśmy już krajem nowoczesnego przemysłu?“

I dać na to pytanie twierdzącą odpowiedź.

Janusz LIKOWSKI

Tylko dwa zdania



Mój kandydat nr 1? Nie mam kłopotu. W niedzielę oddam swój głos na sześciu najlepszych, oczywiście po... moim mężu.

(Janina Floryszczak — ekspedientka)



Siedzę teraz „po uszy” w telewizji i moim największym marzeniem (a może nie tylko moim?) jest rozkwit tej naszej najmłodszej muzy. Mam nadzieję, że dwie bratnie dziennikarskie dusze w nowym Sejmie — minister Bienkowski i redaktor Kraśko będą się o to starać.

(Red. Jerzy Hoffmann — dziennikarz)

Nie ma Polaka, który nie popierałby Wiśława. — Mój głos oddany na listę Frontu Jedności Narodu będzie po parciem programu Gomułki.

(Aleksy Rogal — cuklernik)



Najbardziej mi się podoba atmosfera obecnych wyborów. Kiedy rozmawiam ze znajomymi wiem, że pójdą do urny dlatego, że chcą, a nie dlatego, że muszą. I jeszcze jedno: ludzie wierzą teraz w to, że Sejm spełni ich nadzieje...

(Dr Tadeusz Rudkowski — lekarz)



Pamiętam, jak w gorących dniach Października jeden z robotników powiedział: „Albo przy dotychczasowym systemie będziemy budować socjalizm jeszcze 100 lat bez skutku, albo musimy wybrać nowy sposób jego budowania.” Jestem za Sejmem, który wyprostuje naszą drogę do socjalizmu. Dlatego też w niedzielę oddam swój głos na całą listę Frontu Jedności Narodu.

(Feliks Skrzypczak — kierowca)



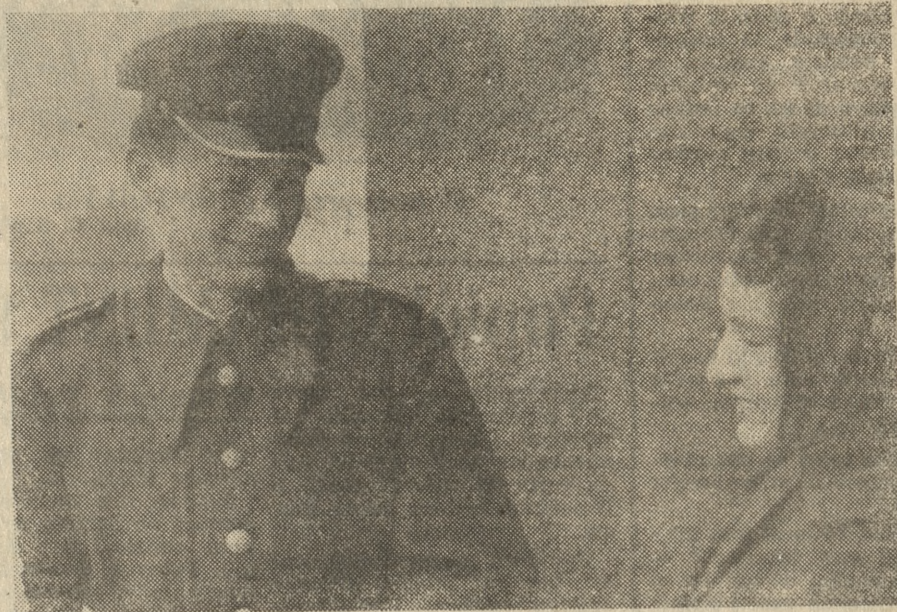
...ja głosuję tak, jak o to apelował Gomułka. Dlaczego? — Bo mam do niego zaufanie. Obdarzyliśmy go zaufaniem na październikowych wiecach — obdarzmy i teraz, bo nam to wszystkim potrzebne.

(Maria Bartkowiak — gospodyni domowa)

Niestety, będę mogła brać udział dopiero w następnych wyborach, bo mam dopiero... 17 lat. Ale głosujcie na Bienkowskiego. To również mój kandydat...

(Ewa Simińska — uczennica liceum)

Zdjęcia: K. PRZYCHODZKI
Opracowanie: W. Ch. i T. K.



Jasne, że największą sympatią obdarzam Spychalskiego. Żeby tylko przyszły poseł troszczył się tak samo o wojsko, jak to robi obecny minister...

(Czesław Lazarek — żołnierz WP)

Cieszę się, że wśród poznanych kandydatów są ludzie, którym leżą na sercu sprawy kultury. Może w czasie kadencji nowych posłów Poznaniowi uda się pozbyć miana „prowincji kulturalnej”.

(Józef Kaliszan — plastyk)



Podoba mi się decyzja rządu, który nie bał się przed wyborami podwyższyć cen na drzewo i budulec. Chcę Sejmu, w którym zawsze zwycięży prawda.

(Jan Stachowiak — murarz)



Proroczy sen reportera czyli: JAK GŁOSOWAŁ OBYWATEL X

...po same uszy nakryłem
się koldrą. Br! z-i-mno...

AKT PIERWSZY

Już od samego rana za-
uważyłem, że miasto ogar-
nęło nastroj podniecenia. Do
zory domów wysypiali pla-
skiem chodniki, by mie-
szkańcy Poznania nie prze-
wracali się, podążając do
urny.

W pewnym momencie
ściągnąłem moją wystrzoną-
jak żyłkę „Metro”, uwa-
gałem w brązowym futrze.
Biegł ulicą i nagle zatrzy-
mał się przed bramą, na któ-
rej wisiała tablica: Obwo-
dowa Komisja Wyborcza.
Oho, pomyślałem, mam wy-
borcę in flagranti! Będzie
wierszóweczka, czyli parę
złotych za reportaż z dnia
wyborów...

Facet wszedł do lokalu
wyborczego o godz. 8. Wie-
dział widocznie, że jakkol-
wiek komisje czekają w
dniu wyborów na wyborcę
od godz. 6 do 22, to jednak
lepiej głosować wcześniej,
by ułatwić komisji szybkie
obliczenie głosów.

Podniosłem kołnierz piás-
za, nacisnąłem na czoło ka-
pelusz — i tak, zmieniony
do niepoznania, wszedłem
za facetem do lokalu komi-
sji.

— Proszę o dowód osobi-
sty — usłyszałem głos jedne-
go z członków komisji wy-
borczej.

— Nie mam — odpowie-
dziąłem jęknąc w brązowym
futrze.

— Hm, to musi pan udo-
wodnić swą tożsamość o-
świadczeniem dwóch świad-
ków, znanych naszej komi-
sji, że jest pan tym, za kogo
się podaje. Może pan okazać
także jakiś inny dowód-le-
gitymizację służbową lub książ-
kę żelazną wojskową.

— Świetnie. Oto legityma-
cja. Nazywam się X.

— To jest koperta, w któ-
rej znajduje pan kartę do
głosowania.

Niezauważony przez niko-
go, przysunąłem się blisko
kabiny, gdzie stał już za za-
słoną obywatel X. Chciałem
zajrzeć do środka — więc u-
chyliłem nieco rąbka kurtki-
ny...

— Obywatelu! — usłysza-
łem nagle za sobą. — Niko-
mu nie wolno naruszać taj-
ności wyborów. Proszę na-
tychmiast odejść. Kto pan
właściwie jest?...

— Ja... ja... jestem repor-
terem... — wyjąkałem i szyb-
ko wyszedłem, widząc jesz-
cze kątem oka, jak obywa-
tel X wrzucił kopertę do
urny i dumny ze spełniono-
go obowiązku, skierował się
na ulicę.

AKT DRUGI

Napisałem już wielkie
sprawozdanie z dnia wybo-
rów — gdy nagle z właści-
wą mi bystrością umysłu —
zorientowałem się, że to za-
mało, jak na „mojego” re-
daktora. Będzie on pewnie
jeszcze chciał opisu oblicza-
nia głosów przez komisję
wyborczą. Poszedłem więc
do jej lokalu.

— A, to pan!... — zgrzyt-
nął zębami ów członek komi-
sji, który przypomniał mi
o tajności wyborów.

— Chciałbym wiedzieć i
wiedzieć, jak będzie przebie-
gało obliczanie głosów.

— Komisja zgodnie z or-
dynacją wyborczą — dopu-
szcza do swojej pracy w za-
sadzie tylko mężów zaufania,
wyłonionych przez komisje
porozumiewawcze stron-
nictw politycznych. Ale pra-
sa może przecież opisać na-
szą pracę. A zatem — naj-
pierw ustalamy, ile jest gło-
sów ważnych. W osobne
miejscie odłożyliśmy karty
nieskreślone, bo to oznacza,
że wyborca głosował na
pierwsze nazwiska, umiesz-
czone na karcie. Następnie
obliczamy karty, na których
dokonane zostało jakieś kre-
ślenie. Po tej czynności ob-
liczamy głosy, oddane na
każdego kandydata. Na za-
kończenie sporządzamy pro-

tokół obliczenia głosów i
przesyłamy go okręgowej
komisji wyborczej. Ta ostat-
nia — również w obecności
mężów zaufania i prasy —
oblicza ilość głosów odda-
nych na kandydatów. Jak
wiadomo — wymagana jest
tak zwana bezwzględna
większość, czyli 50 procent.
Wreszcie — także protoko-
larne — OKW wysyła tym
razem już listę posłów
do Państwowej Komisji Wy-
borczej.

— I ostatnie pytanie: Ilu
wyborców głosowało w Po-
znaniu?

— Według naszych obli-
... * * *

...bum! bum! bum! Co to?
Ach, znów to trzepanie dy-
wanów... Psiakrew!

A rzeczywiście, dziś dopie-
ro 19 stycznia...

Snił:

TYB.



W lesie przy — FRONTOWYM

Rys.: L. Kapczyński

Popiół i DIAMENT teraźniejszości

Wojciech Tyblewski

Niezwykle są dni, które
przeżywamy. Rzadko tak
wyraźnie i bezpośrednio dzieje
powszedni teraźniejszości bu-
duje trwałą opiekę myśli o
tworzeniu historii przez ma-
sy.

Zdaje mi się, że słowo „ma-
sy” nie jest jakimś abstrak-
cyjnym tworem intelektual-
nym, lecz całkowicie rzeczy-
wistym i najkonkretniejszym
konkretem. Sformułowanie to
mówi o obecności na kuli
ziemskiej wielkiego zespołu
— inaczej zwanego ludzkością
— który kieruje biegiem swe-
go życia.

Należymy, oczywiście, do
ludzkości, możemy decydować
o swoim losie; możemy decy-
dować o nim świadomie.

Program przez duże „P”

Wyrażamy się jednak ja-
śniej: nie tylko mamy spo-
sobność decydować, ale także
wybierać. Już jutro staniemy
u urn wyborczych wła-
śnie po to, by dokonać wy-
boru.

Szanowni Czytelnicy! Kłnę
się na... powiedzmy, Jowisza
— że nie mam zamiaru prze-
mawiać do Was z tych la-
mów. Myślę wszelako, że war-
to wziąć udział w wielkiej
rozmowie każdego z każdym.

A zatem — jutro będziemy
wybierać. Myślę, że chodzi tu
nie o wybranie tego czy in-
nego kandydata na posła do
Sejmu. Nieobojętne są oczy-
wiście wartości moralne, po-
lityczne, ideowe kandydatów,
ale jest chyba wiele prawdy
w twierdzeniu, że 20. stycz-
nia naród polski będzie prze-
de wszystkim wybierał —
polską drogę do socjalizmu.

Czekaliśmy na program po-
lityczny, wytyczający właśnie
tę drogę. Nie tylko czekali-
śmy. Walczyliśmy. Październik
wniósł w naszą historię ten
nowy element.

No, tak, program już ma-
my: realny, możliwy do wyko-
nania. Front Jedności Narodu,
który jest jego twórcą, wy-
raził pragnienia wszystkich
rozsądnych ludzi.

Strzegąc się głośliwości
— przytoczmy kilka jego
fragmentów: pełna demokra-
tyzacja, udział szerokich mas
w rządzeniu, twórcza i mądra
polityka gospodarcza, swoboda
krytyki i dyskusji, odpowie-
dzialność przedstawicieli ludu
przed masami, wolność sum-
ienia i słowa, sojusz ze
Związkiem Radzieckim i in-
nymi krajami socjalistycznymi
w oparciu o zasadę równo-
ści i suwerenności, szeroka
współpraca z wszystkimi
krajami świata — to mała
część tego wielkiego progra-
mu.

Możemy powiedzieć sobie
tak: oto stajemy przy urnie,
głosujemy jedynie za tym pro-
gramem. Głosując zaś za nim
wyprzedamy się za tym
wszystkim, co zawierała pro-
gramowa odezwa Frontu Jed-

ności Narodu do obywateli
naszego kraju.

Jeszcze nie uszły z naszej
pamięci wrażenia i uczucia ja-
kimi obdarzył nas Październik.
Pękły i przełamały się
wtedy lody spiętrzone przed
naszą drogą. Nowa współcze-
sność ruszyła wartko, jak rze-
ka bez tamy. Ale i rzeka ma
siłę, która ją porusza...

Czy tylko o interesy „zaścianka”?

Na pewno — nie! Całkowi-
cie zgadzam się z wywodami
pewnego robotnika Zakładów
Cegielskiego, który mądrze
mówił na przedwyborczym
spotkaniu z gen. Spychalskim,
że w tych wyborach nie cho-
dzi o „zaściankowe”,
partykularne interesy więk-
szej czy mniejszej grupy lu-
dzi. Oczywiście, ważne są ta-
kie lub inne sprawy owego
„zaścianka”, jakiegoś — po-
wiedzmy — Kórnik, gdzie
chwile się stary most, gdzie
na jednej z ulic wytarł się
chodnik albo nie ma oświetle-
nia.

Ale — i to trzeba podkre-
ślać z całą siłą — wybory 20
stycznia, to przede wszy-
stkim sprawa narodowa.
Nie chodzi w niej już tylko o
sprawę zdrowia Rzeczypospo-
litej dla niej samej, lecz tak-
że dla świata i wobec świata.

Chyba nie nam nie pomoże
ubolewanie, że mamy takie, a
nie inne położenie geograficz-
ne, że jesteśmy krajem wy-
krwawionym przez wojny i
cofniętym w rozwoju gospo-
darczym przez nierozważną,
często idealistyczną politykę
wewnętrzną.

„Gorzkie żale” w niczym
nie zmieniają naszej sytuacji,
przeciwnie — utrudniają ją. Zie
fragmenty naszej przeszłości
w historii dwunastolecia, nie-
które niespełnione nadzieje i
złe czy dobre wysiłki, które
nie przyniosły wyniku — to
już wyschnięty popiół. Nie

Stefan Kisielewski (KISIEL)

POLITYKA PRZED WSZYSTKIM

W numerze 1 wrocławskiego
tygodnika społeczno-kultural-
nego „Nowe Sygnały” ukazał
się artykuł Stefana Kisielew-
skiego pt. „Polityka przede
wszystkim, czyli moje prze-
mówienie wyborcze”. Obszer-
ne fragmenty tego artykułu
— wybrane przez naszą re-
dakcję drukujemy poniżej.
Na wstępie Stefan Kisielewski
przytacza opinie, wyrażające
zdziwienie, że on, konsekwen-
tny opozycjonista, przyjął „na
kredyt” zasadę sojuszu z
„reżimem”; co więcej — kan-
dyduje do „reżimowego” Sej-
mu.

...Na wszystkie te „dlaczego”
odpowiedziałem częściowo
w kilku artykułach. Można by
też na nie odpowiedzieć jed-
nym nazwiskiem: Gomulka.
Rola jednostek w historii jest
olbrzymia, a jeśli na czele nie-
szczęsnego, gnębiącego przez
terror, nędzę i zakłamanie kra-
ju, staje człowiek niewątpli-
wie uczciwy, cieszący się po-
parciem opinii i mający dobre
intencje, to bez względu na
wszelkie zastrzeżenia i opory
(a jest ich dużo) należy mu
udzielić kredytu zaufania.
Kredytu takiego udzieliła mu
nawet paryska emigracyjna
„Kultura”; nie widać więc po-
wodu, aby odmówić go miał ni-
żej podpisany.

To jednak nie wyjaśnia

wszystkiego. Rola jednostek
jest wielka, lecz z wyjątkiem
takich wypadków, jak rząd
Stalina, wielkość ta uskrzydla-
na być musi potężnym powie-
nem woli mas. Wola ta może
nie mieć instytucji, poprzez
które mogłaby przemawiać, a
jednak w momentach historycz-
nie kluczowych zawsze wyłóbi
sobie jakąś własną, częstokroć
najmniej oczekiwaną drogę.

Taką drogę odnalazła sobie
u nas wola mas właśnie w o-
wym przełomowym okresie wy-
padków poznańskich do paź-
dziernika 1956 r. Kierunek tej
woli był tak zdecydowany i po-
tężny, że instrumentalni jej
stali się również i ci członko-
wie Komitetu Centralnego par-
tii, którzy w okresie poprzed-
nim jej się sprzeciwiali lub
jej nie rozumieli.

Fakt, że wykonawcami prze-
wrotu byli częstokroć działacze
„cieszący się” do niedawna opi-
nią „stalinistów” może tyl-
ko wzbudzić do przewrotu zau-
fanie, świadcząc o jego żywio-
łowej sile i nieodpartej po-
wszechności. Fakt przejścia
tych ludzi (nie wszystkich zre-
szta) na stronę „nowego kur-
su” miał też dla Polski olbrzy-
mie znaczenie zewnętrzne: na-
dając całemu procesowi formę
legalności, uchronił nas, być
może, od niesłychanie niebez-
piecznych wstrząsów.

W moim najgłębszym poję-
ciu istnieją dziś realne prze-
słanki, aby polityka z herme-
tyczno-mafijnej stała się po-
wszechną i jawną. Jest u nas
wielu sceptyków, którzy twier-
dzą, że nie się pod tym wzglę-
dem w Polsce nie zmieniło, bo
przecież nadal rządzi partia,
stanowiąca zdecydowaną wię-
szość narodu. W kilku już ar-
tykułach wskazywałem na fakt,
że w obecnej sytuacji
międzynarodowej partia rzą-
dzić musi, że próba przejścia
w tej chwili do systemu wielo-
partijnego musiałaby się dla
Polski skończyć katastrofą.
Tymczasem partia jest jedy-
ną, nienaruszoną mimo wszyst-
ko rozkładem organizacją po-
lityczną w Polsce, przy tym
partia odpowiada za wszystko,
co się dotąd w Polsce działo i
nie ma powodu, aby odpowie-
dzialność za to wszystko nagle
z jej bark zdejmować. Nie wi-
dać również powodu, aby od-
mawiać jej pomocy, jeśli ta po-
moc jest w obecnym momen-
cie niezwykle Polsce potrzebn-
a.

Stosunek partii do społeczeń-
stwa i do sił ideowo-politycz-
nych, w tym społeczeństwie
tkwiących, a w poprzednim o-
kresie zmuszonych do zaprze-
stania działalności, zmienił się
po objęciu stanowiska przez
Władysława Gomułkę bardzo
zasadniczo. Partia nie chce
już rządzić wbrew społeczeń-
stwu, a przynajmniej bez za-
sięgnięcia jego opinii. Partia
potrzebuje dopływu świeżych
sił politycznych, nie marksis-
towskich, ale akcentujących
działania w ramach obecnego
systemu. I tu wyłania się pro-
blem budzący tyle zaintereso-
wania, a zarazem tyle zastrze-
żeń i wątpliwości: wybory.

Jeśli niżej podpisany zamie-
rza wejść do Sejmu jako re-
prezentant ludzi wyznających
światopogląd religijny, kato-
lików, to zdaje on sobie spra-
wę, że liczba kilkunastu kan-
dydatów katolickich w całej
Polsce (w dodatku podzielo-
nych na nie bardzo się ze so-
bą zgadzające „frakcje”) ab-
solutnie swą proporcją nie od-
powiada wielomilionowej ma-
sie katolików polskich. Ale
czy można nie zaznaczyć swej
obecności w tak przełomowym
dla Polski momencie, gdy otwie-
ra się możliwość rozszerzenia
i uautentycznienia polskiego
życia politycznego? Czy można
sobie pozwolić na luksus mi-
lencja, gdy Sejm stanie się
jednak trybuna, z której pad-
nie na pewno niejedno wolne,
odważne i prawdziwe słowo?
Czy można nadal odmawiać
całkowicie kredytu zaufania
tym ludziom z partii, którzy
w ostatnich dwóch miesiącach
dali tyle dowodów dobrej woli
i dążności do prawdziwej de-
mokratyzacji naszego życia?

Po długich i niełatwych namy-
ślach odpowiadałem w imieniu
swoim i w imieniu grupy „Ty-
godnika Powszechnego”, która
reprezentuje: nie, nie można.
A prostą konsekwencją tego
stwierdzenia jest decyzja kan-
dydowania do Sejmu — mimo
wszelkich oporów wyniesionych
z okresu poprzedniego.

Polityka to rzecz osobliwa
— stwierdza autor — nie jest
ani mówieniem całej prawdy,
ani robieniem tego, co się
chce, ani walką światopogła-
dów. Polityka to rzecz trudna
do zdefiniowania: gdzieś bli-
sko sedna utrafił Bismarck,
określając ją jako „sztukę rea-
lizowania możliwości”. Chcie-
libyśmy zrobić dla Polski, dla
polskiego społeczeństwa to, co
jest w obecnej konkretnej sy-
tuacji międzynarodowej i we-
wnętrznej możliwe. A czego
społeczeństwo chce i czego mu
potrzeba, to pochybiamy so-
bie, wiemy dobrze.

Jasne to jest przede wszyst-
kim w dziedzinie społeczno-
gospodarczej. Stwierdzenie Go-
mulki, że w socjalizmie istotne
jest zlikwidowanie ucisku
człowieka przez człowieka, a
środek do tego celu wiodące
mogą być najrozmaitsze, ot-
wiera wielkie pole do działa-
nia i do pracy koncepcyjnej
w ramach ustroju socjalistycz-
nego. Otwiera zwłaszcza zam-
kniętą dotąd drogę dla ludzi
mojego pokroju, którzy nie bę-
dą ani marksistami, ani so-
cjalistami, chcą badać sprawy
społeczne czysto empirycznie
z punktu widzenia zdrowego roz-
sądku i praktycznie pojętego
interesu mas.

W tych warunkach, wydaje
nam się, nie wolno nikomu u-
chylić się od udziału w „budo-
waniu socjalizmu”, aby pod
pretekstem, że nie chce brać
udziału w budowie socjalizmu,
nie żyrować ustroju, w które-
go tworzeniu de facto nie ucze-
stniczył. Ja też, jak wiadomo,
nie jestem socjalistą i socja-
lizmu nie budowałem, ale chcę
pomóc w jego rozsądnej prze-
budowie, jeśli po 10 latach na-
stąpiła się po temu możliwość.
Nie uważam, aby dalsze uchyla-
nie się od wszelkiej współ-
odpowiedzialności było moral-
ne i chrześcijańskie. Trzeba
wrócić z wewnętrznej emigra-
cji tak jak Gomulka i Wyszyń-
ski wrócili z więzienia. Dla
dobrej Polski gotów jestem na-
wet przyjąć obraźliwy, skom-
promitowany w ubiegłym okre-
sie tytuł „katolika postępowe-
go”.

Rozważając następnie treść
pojęcia „katolik postępowy”
oraz stwierdzając, że pojęcie
to może w obecnym warun-
kach nabrać rumieńców życia,
Stefan Kisielewski stwierdza:

Katolicyzm to nie jest prze-
cież kierunek polityczny, to
nadrzędny światopogląd, w któ-
rym mieścić się mogą ludzie o
najprzeróżniejszych przekona-
niach. W istocie — czytamy
na koniec — nie powinno być
katolickich grup politycznych.
Pełne natomiast prawo dzia-
łania mają poszczególne kato-
licy, którzy w myśl swojego
światopoglądu, na własny ra-
chunek dążą do „naprawy Rze-
czypospolitej” uwzględniając
konkretną sytuację naszego
kraju.

notatnik GOSPODARCZY

OKOŁO 650 MILIONÓW DOLARÓW
wynosi zadłużenie Argentyny wo-
bec Europy. Z sumy tej ok. 100 mi-
lionów dolarów przypada na Nie-
miecką Republikę Federalną. Do-
kładnych liczb, dotyczących zadłu-
żenia Argentyny, nie umie okre-
ślić nawet minister finansów tego
kraju. Oznajmił on niedawno, że
w niektórych wypadkach nie moż-
na osiągnąć porozumienia z za-
interesowanymi krajami.

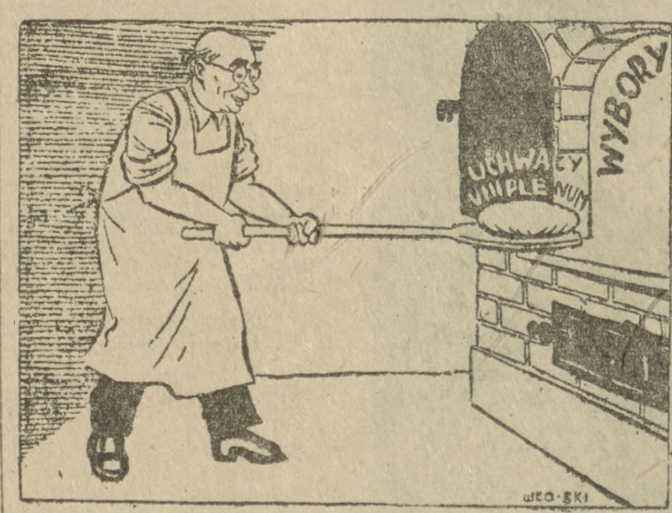
NAJWIĘKSZY STATEK

Jaki kiedykolwiek zbudowano w
Europie, wodować będzie za kilka
dni stocznia w Dunkierce. Ten
52.000 tonkowiec, który otrzymał
nazwę „Minnehoma”, został zamó-
wiony przez jedną z amerykań-
skich spółek w San Francisco. Ko-
rzystając z rozszerzających się o-
becnym możliwości eksportu ropy
naftowej do Europy, inne amerykań-
skie spółki zamówiły w stocz-
niach USA pięć tankowców od
26.600 do 35.000 ton. Ich wodowanie
przewidziane jest jednak dopiero
za dwa lata.

3.325 TON

URANU METALICZNEGO

wyprodukowano w ubiegłym roku
w Unii Północno-Afrykańskiej.
W roku bieżącym produkcja uranu
ma przekroczyć tutaj 5.000 ton. Jest
to produkcja, dorównująca naj-
większym wytwórcom uranu na
świecie.



Z tej maki będzie chleb!

(Za „Expressem Wieczornym”)

Tu Poznań

I w Poznaniu zima nieco złagodniała. Wczorajsza mgła spowodowała oszronienie drzew — co dodało uroku naszej wojewódzkiej stolicy.

Na opłotowaniach i murach widać plakaty. Wszędzie żywe zainteresowanie wyborami. Ostatni spóźnialscy jeszcze wieczorem sprawdzali, czy listy uprawnionych do głosowania zawierają ich nazwiska.

Zakłady H. Cegielski w Poznaniu wysyłają swoje maszyny do różnych zakątków świata. W tych dniach wiertarki zostały odtransportowane do Egiptu. Obecnie przygotowuje się większą partię obrabiarek dla Wietnamu, Indii, Brazylii i Jugosławii. Dalsze zamówienia nadeszły z NRP, Belgii i Afryki Południowej.

ZS Kolejarz zmienił swoją nazwę na Klub Sportowy „LECH”. Klub ten swoją bazę będzie miał przy DOKP.

W uzupełnieniu naszej wiadomości (13 bm.) o skazaniu trzech podoficerów przez Sąd Wojskowy na paroletnie więzienie nie podaliśmy, że pobity w Trzcielance przez owych podoficerów Albert Leśniewski, zmarł w godzinę po zajściu.

Nowa fabryka w SŁUPCY

Jeszcze w bieżącym roku powstanie w Słupcy zakład przetwórstwa owoców i warzyw kosztem 300 tys. złotych. W fabryczce, która ruszy w drugiej połowie tego roku, znajdzie zatrudnienie około 50 ludzi.

W pierwszym roku pełnej produkcji tj. w 1958, planuje się oddanie do konsumpcji około 200 ton przetworów. Będzie w tym 80 ton kompotów, 20 ton ogórków konserwowych i 20 ton jarzyn. Przeliczając na pieniądze podaż masy towarowej na rynku wzrośnie o 3,5 mil. złotych.

W latach następnych, przy dalszym rozwoju zakładu, produkcja powiększy się w roku 1959 do 300 ton, a w roku 1960 do 360 ton rocznie.

Prezycja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Słupcy podjęły już w tej sprawie uchwały, oddając wytwórni budynek i warsztaty Zasadniczej Szkoły Metalowej, której dalsze istnienie zdaniem władz nie znajduje uzasadnienia gdyż liczy zaledwie kilkudziesięciu uczniów. (zm)

Czy wiecie, że...

Eksportujemy nasiona buraka cukrowego do Chin. W styczniu br. wystaliśmy z plantacji woj. lubelskiego ponad 60 ton tych nasion, a w pierwszym kwartale przewiduje się wysyłkę dalszych 280 ton.

Plantacje nasienne buraka cukrowego obejmują na Lubelszczyźnie ponad 700 tys. ha, co daje rocznie 1400 tys. ton buraczków nasion.

Teatr

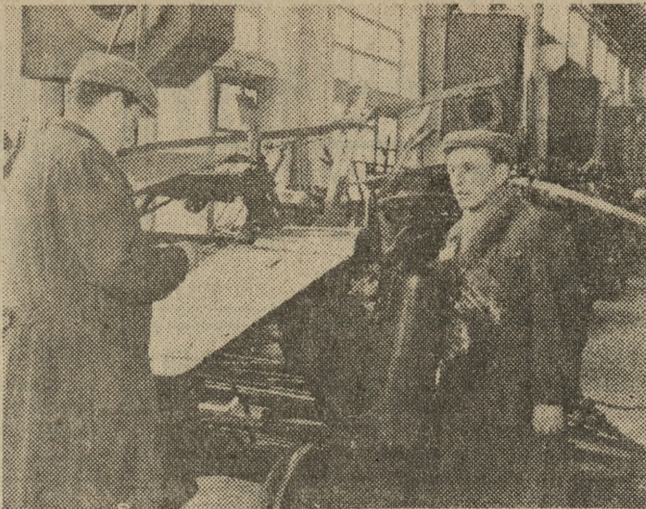
GNIEZNO — g. 19 „Zołnierzy królowej Madagaskaru”; LESZNO — „Grzesznicy bez winy” (Państw. Teatr z Gniezna); KALISZ — „W małym domku”.

Kina

KALISZ — Wolność; „Julietta”; Stylowe; „Człowiek na torze”; OSTROW — Przewodnik; „Poznane noca”; Słońce; „Czerwone i czarne”; GNIEZNO — Polonia; „Panienki z miedzianostawej”; Lech; „Berliński romans”; LESZNO — Sportowiec; „Paryski listonosz”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.10 — aud. dla wsi, 12.20 — na swojską nutę, 12.40 — polskie pieśni ludowe, 13 — koncert: „4x15”, 14 — aud. szkolna, 14.20 — koncert rozrywkowy, 15.10 — ork. rozrywkowe, 15.30 — koncert z płyt „Muza”, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — muz. radiowska, 17.05 — aud. dla dzieci, 17.35 — pieśni i tańce ludowe Holandii, 18 — felieton literacki, 18.10 — koncert z płyt „Muza”, 18.15 — koncert krak., ork. PR. 20.30 — „Powódź” — słuch., 21.30 — wieczór rozrywkowo-taneczny, 22 — wystawa satyryczna, 22.20 — d. e. wieczór rozr.-taneczny, 23.10 — koncert solistów.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.



„W roku 1957 przewiduje się znaczną poprawę zapotrzebowania wsi w środki produkcji, a przede wszystkim w maszyny rolnicze... Wzrostowi ilościowemu techniki musi towarzyszyć stałe polepszenie jakości produkcji oraz prace konstruktorskie nad stworzeniem najbardziej wydajnych maszyn i narzędzi”.

(Z wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej).

Na Zdjęciu: odbiór techniczny snopowiązałek w Poznańskiej Fabryce Maszyn Zrniwnych w Starolecie. Zakłady w Starolecie rozpoczyna w tym roku także produkcję snopowiązałek konnych.

CAF — fot. Szyperko

Ostatnie wieści przedwyborcze

Blżej ludu pracującego!

W całym powiecie kaliskim i tureckim odbyły się liczne przedwyborcze spotkania kandydatów z chłopami i robotnikami.

W wielkim wiecu w Turkowskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego udział wzięli kandydaci na posłów okręgu kaliskiego — Eugeniusz Stawiński, Wiktor Szczepiński, Stanisław Kwirynowicz i Eugeniusz Miniszewski. Obszerne przemówienie wygłosił minister przemysłu lekkiego — Eug. Stawiński.

— Naszym bogactwem — mówił kandydat — jest pra-

ca, są owoce naszego trudu. Od rezultatów naszych wysiłków zależy i to, jakie znaczenie będziemy mieli w świecie. A świat na nas patrzy. Jedni życzą nam, aby z każdym dniem umacniało się u nas to nowe; drudzy chcą, abyśmy wkroczyli na drogę anarchy. Ci ostatni pragnęliby nam w ten sposób dowiedzieć, że socjalizm nie może się wyżyć popełnionych błędów.

Mówiąc o roli przyszłego Sejmu kandydat stwierdził: — Zadaniem nowego przedstawicielstwa będzie strzec, aby sprawiedliwość oznaczała spra-

wiedliwość, a prawo oznaczało prawo. (t)

W powiecie krotoszyńskim było około 40 spotkań kandydatów na posłów z ludnością. Spotkania odbyły się nie tylko w miastach powiatu, ale także prawie we wszystkich gromadach i większych skupiskach ludzkich, w zakładach pracy itp.

Ostatnio 14 bm. odbyło się wielkie spotkanie kandydatów na posłów z ludnością Kozłmina. Wzięło w nim udział 3 kandydatów, a mianowicie prof. Kazimierz Maj, mgr. Teodor Krzyżewski i Aleksander Reszelski.

15 bm. takie samo spotkanie przedwyborcze miało miejsce w krotoszyńskim Domu Kultury. Przybyło na nie około 500 aktywistów oraz 8 kandydatów.

W toku ożywionej dyskusji m. in. zabrał głos ks. prefekt mgr. Biela, który zapewnił, że każdy prawy Polak weźmie udział w wyborach, dając pełnym poparciem Front Jedności Narodu. (fk)

Młyny i wiatraki

W ostatnim czasie Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych przekazał prywatnym właścicielom 6 obiektów. Są to młyny w Brudzewie (pow. Września), Grodzcu (pow. Konin), Dormowie (pow. Międzybóże), Wrześni, Bukownicy (pow. Ostrešów) i Kórniku (pow. Srem).

Jednocześnie od października do końca ub. roku wydano 13 koncesji na prowadzenie młynów i wiatraków. Wszystkie te placówki rozpoczęły już pracę.

Do Woj. Zarządu Młynów w dalszym ciągu wpływają wnioski o udzielenie zezwoleń szczególnie na uruchomienie śrutowników. (t)

Na początek dobre i to

W końcu ubiegłego roku uzyskano w Wągrowcu kilka dodatkowych mieszkań przez wykorzystanie starych. M. in. otrzymano ten sposób dwupokojowe mieszkanie z kuchnią przy ul. Armii Czerwonej oraz podobne mieszkanie przy placu Paszkowa i przy ul. J. Krasickiego. (Zet)

Nowe pismo dla wsi

Jeszcze w tym miesiącu ukaże się pierwszy numer nowego miesięcznika Związku Kółek Rolniczych pod nazwą „Życie Rolnicze”. To pismo zastąpi wychodzący dotychczas „Samopomoc Chłopska”.

Znaleźć w nim będzie można szerokie omówienia fachowych zagadnień rolniczych, osiągnięć produkcyjnych kół rolniczych oraz sprawy ogólnego rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi.

„Życie Rolnicze” w prenumeracie kwartalnej kosztować będzie zł 4,50.

Ze sportu

Lekkoatleci reaktywują POZLA

Po reaktywowaniu działalności POZ Piłki Nożnej i Bokserskiego wznowi

Krótko

● Koszykarze warszawskiego AZS pokonali reprezentację Neapolu 83:48. W dniu 20 bm. drużyna stołeczna, w drodze powrotnej do kraju, rozegra spotkanie w Wiedniu, z reprezentacją tego miasta.

● W rozgrywkach o Puchar Europy piłkarze mistrza Hiszpanii Atletico Bilbao pokonali na własnym boisku angielską drużynę Manchester United 5:3.

● Polska grupa zjazdowców udala się na międzynarodowe zawody do Austrii, które odbędą się w dniach 19 i 20 bm. w Kitzbühel i 23 bm. w Bad Gastein. Bieg zjazdowy i slalom w tej miejscowości będzie miał miejsce na trasie, na której w przyszłym roku rozegrane zostaną mistrzostwa świata.

● W Düsseldorfie, miejscowy klub Union 1880 organizuje doroczny, międzynarodowy turniej piłkarski dla juniorów w czasie Zielonych Świąt. Na turniej zaproszona została również drużyna Polski. PZPN w najbliższym czasie zdecydował o ewent. wyjeździe naszej jedenastki. Należy podkreślić, że turniej ten gromadzi zawsze liczne zespoły zagraniczne, m. in. Francji, Holandii, Anglii, Włoch i in.

● Polska będzie reprezentowana na łyżwiarskich mistrzostwach Europy mężczyzn w Oslo i kobiet w Finlandii. Z mężczyzn wyjadą: Magierowski, Kucha i Skrzypnik; z kobiet: Seroczyńska, Pilejczyk, Baudouin i Skrzetuska.

● Po raz pierwszy w bieżącym roku odbędzie się mecz między państwowym w dżudo pomiędzy reprezentacją Polski i NRD w czerwcu br. w Gdańsku.

● Tegoroczny sezon międzynarodowych spotkań piłkarskich zainauguruje w dniu 19 maja w Warszawie spotkanie Polska — Turcja.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

I znowu sprawili zawód leższyńskiej publiczności bokserzy. Tym razem poznaliśmy Budowlani, którzy na mecz o mistrzostwo klasy B z Polonią przybyli do Leszna w składzie zdekompletowanym i przegrali 20:0 w. o. W sześciu stoczonych towarzyskich walkach zwyciężyli Budowlani 12:0. (R)

W rozgrywkach o mistrzostwo III ligi międzywojewódzkiej w koszykówce mamy do zanotowania dwie niespodzianki: postawiła się o nie AZS i Polonia. Akademicy pokonali Zastal z Zielonej Góry 81:58, a Polonia zwyciężyła Kolejarza z Rawicza 51:50. Rawiczanie wystąpili w osłabionym składzie.

Po ostatniej niedzieli prowadzenie w tabeli objęła leższyńska Polonia wraz z Zastalem, równą ilością 20 pkt. (R)

Dwa ruchliwe wrzesińskie kółka sportowe Stali i Victorii dokonały fuzji i przyjęły nazwę „Zjednoczeni”. Prezesem klubu został dyr. J. Łosiński, do zarządu weszli ponadto: Włodarczyk, Drobniak, Jakubczak, Błaszczak, Boroński, Jankowiak, Janusz, Smolarek, dr Tomaszewski, Wagner, Kłociński i Bielarski. Zjednoczeni mają obecnie 9 sekcji — mianowicie: lekkoatletyczną, piłki ręcznej, piłki nożnej, bokserską, hokeja na lodzie, kolarską, strzelecką, tenisa ziemnego i stołowego. (K. St.)

swoją działalność POZ Lekkoatletyczny, najstarszy obok POZ Bokserskiego na terenie Wielkopolski.

W dniu 3 lutego br. odbędzie się Plenum Sekcji L-A WKKF, na którym nastąpi reaktywowanie działalności tego związku. W tym samym dniu, o godz. 9.30 w hali WSWF przy Drodze Dębińskiej odbędzie się okręgowe zimowe mistrzostwa młodzieży, w konkurencji chłopców i dziewcząt.

Okręg poznański będzie w bieżącym roku organizatorem kilku ciekawych imprez m. in. o charakterze międzynarodowym, mianowicie: Polska — NRD w konkurencji mężczyzn i kobiet i zawodów, organizowanych po raz pierwszy, o Memoriał Lokajskiego, Projektowane spotkanie z Finlandią w Poznaniu, wobec zmiany programu, w bieżącym roku nie dojdzie do skutku. (p)

Z małą rakieta na mistrzostwa świata

Po siedmioletniej przerwie, reprezentanci Polski wezmą udział w mistrzostwach świata w tenisie stołowym. Rozgrywki odbędą się w dniach od 7—15 marca br. w Sztokholmie. Nasza reprezentacja zostanie wyłoniona po mistrzostwach Polski (8—10 lutego) w Warszawie.

Ekipa polska w Sztokholmie wystąpi w składzie 3 kobiet i 5 mężczyzn; udział weźmie we wszystkich konkurencjach.

Od 1957 r. mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozgrywane będą co dwa lata, a nie, jak dotąd, co rok.

Mistrzostwa w stolicy Szwecji pozwolą zapoznać się naszym reprezentantom z trenerem z grą czołową światowej, w której prym wiodą Japończycy i pokażą, czy dotychczasowa polityka niewysyłania naszej drużyny na mistrzostwa świata była słuszną.

Szermierze kl. III

W dniu dzisiejszym odbędą się wojewódzkie mistrzostwa szermierze dla zawodników klasy III we florcie w sali Ośrodka Szermierczego przy ul. Jarochowskiego 1. Do zawodów zgłosiło się 48 zawodników, w tym 10 dziewcząt, reprezentując poza Poznaniem m. in. Srem i Ostrow.

Mistrzostwa w szpadzie i szabli odbędą się 26 i 27 bm. również w Poznaniu. (x)

Pięściarze WKS Gorzów w Lesznie

Dzisiaj o godz. 19 w Lesznie w sali Kolejarskiej przy ul. Waryńskiego odbędą się spotkanie na warszyskie w boksie pomiędzy WKS Gorzów a I drużyną miejscowej Polonii.

Drużyna gospodarzy wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Szymankiewiczem II i Kazimierzem Grochowiakiem, który zwyciężył z przelazem do Ostrowi. (R)

Z notatnika sportowca

ZS Gwardia w Poznaniu donosi, że sekretariat mieści się obecnie przy ul. Armii Czerwonej nr 90 (dawn. KW MO), pokoje nr 100—102. Sekretariat czynny jest od godz. 8—16, w soboty do 14. Piłkarze Gwardii wznowili treningi na sali; juniorzy i trampkarze ćwiczą w środy i soboty od godz. 18—21 w sali przy ul. Słowackiego; ligowcy wraz z rezerwami we wtorki i czwartki przy ul. Zeromskiego.

Historyjki

CIEMNY

Robotnicy, jadący po południu z Rawicza do Leszna, lubią nie tylko patrzeć na siebie, ale także czytać gazety i książki. Cóż z tego, kiedy tej kulturalnej działalności stoją na przeszkodzie kolejarze w Lesznie.

Oni to napełniają gazem basen tego po ciagu, zaopatrujący system oświetlenia. Ale napełniają wtenczas, kiedy mają czas. A ten czas mają 3—5 razy w miesiącu. Jak na 30 dni w miesiącu — to trochę mało. (wt)

ACH, TA POCZTA!

Otrzymałem ostatnio przekaz pieniężny, nadany w Urzę-

dzie Pocztowym Poznań 2 w dniu 3 bm. o godz. 15. Nadszedł do U. P. w Borzykowie 5 bm. o godz. 9. Leżał tam aż do 8 I 1957 r. Tego dnia został mi dopiero doręczony. Ile to się czło wiek nadenerwował! Wiadomo — pieniądze! Na szczęście — nie jestem sam. Wiecej tu się denerwuje z powodu opieszłości poczty. (Jspn)

SKRZYŃKA

W rawniektm szpitału jest skrzynka skarg i zażaleń. Nic szczególnego. Ostatnio była ona przeżyta na pewnej sensacji. Oto znaleziono w niej 12 listów, dotyczących pracowników. Pacjenci piszą w

nich z uznaniem o pracy Gintowt lub sa lowej Kamińskiej, ale także ujawniają swoje żale pod adresem innych.

Tymi ostatnimi listami zainteresowała się Powiatowa Komisja Zdrowia. (wt)

PRZYKRE WYDARZENIE

Dość nieprzyjemne wydarzenie miało ostatnio miejsce w Kaliszu. Oto jeden z niosących trumnę po tknął się, trumna spała, otwierała się i nie boszczyk znalazł się po śmierci na ulicy. Wypadek ten wywołał wśród uczesników pogrzebu i przechodniów przynębiające wrażenie. (tk)